Nr. 207.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni poświąteczn.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (cob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 10 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Freudler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 września.

Jeszcze z pobytu cesarza Wilhelma w Rosyi.

O odwiedzinach cesarza Wilhelma w Rosyi pisały gazety wszelkich odcieni politycznych, żadna z nich jednak nie ujęła téj sprawy z strony, którą pochwycił profesor *Delbrück* w poważnym organie „Preussische Jahrbücher.“ Z tego artykułu, zasługującego na głębszą uwagę, dowiadujemy się bowiem, kto właściwie spowodował tę wizytę, która, zdaje się, w wyższych kołach berlińskich nie osobliwe sprawiła wrażenie, zwłaszcza dla tego, że car przedstawił swojemu gościowi tylko małoznaczące parady i widowiska wojskowe, urządzając niezwłocznie po téj wizycie wielkie rewie pod Kijowem. „Preussische Jahrb.“ tak w tym względzie pisze:

„Najważniejszym wypadkiem bieżącego miesiąca (sierpnia) jest obecność cesarza niemieckiego na przeglądzie wojskowym, urządzonym przez cara w okolicy Narwy, téj Narwy, pod którą niezwykły bohater szwedzki odniósł może najmniéj spodziewane zwycięztwo. To, co się w lipcu na tém polu bitwy odegrało, było zaprawdę tak niezwykłém, jako owo zwycięztwo tego niepojętego króla szwedzkiego. Tylko rodzaj téj niezwykłości był zupełnie innym. Nie niespodziewane męztwo młodzieńczego króla wprawiało tym razem w podziw świat cały, lecz żadnego celu nie mająca komedya wojskowa, z którą odważono się wystąpić przed monarchą, który z młodzieńca dojrzał do męża. Dotychczas jest jeszcze niewyjaśnioną rzeczą, kto właściwie spowodował tę wizytę cesarza niemieckiego. Krótko po wstąpieniu na tron odwiedził cesarz niemiecki najpierw cara rosyjskiego w Peterhofie. Na tę, z największą uprzejmością złożoną wizytę, odpowiedział car dopiero w końcu 1889 roku, prawie z wymuszoną grzecznością, poczém tak nagła wizyta cesarza niemieckiego w sierpniu r. b. była, co najmniéj, zbyteczną. Krąży pogłoska, któréj dotychczas nie zaprzeczono, jakoby książę Bismarck, kiedy jeszcze był kanclerzem, w październiku r. z., gdy car był w Berlinie, miał był spowodować cesarza niemieckiego do zapowiedzenia wizyty w Rosyi. Druga wersya twierdzi, że książę Bismarck miał nakłonić cara do zaproszenia do siebie cesarza niemieckiego. Pisma rosyjskie twierdziły czasu swego, że pierwsza wersya jest zgodną z prawdą. Bądź co bądź, wizyta się odbyła, a pozostanie ona bardzo niemiłym wypadkiem. Dwór rosyjski częstował bezustannie swego gościa nie mającemi najmniejszego celu paradami i okazami brawury. Nie była to poważna rewia, a aby zagranicy, która tych parad nie widziała, nie pozostawić w najmniejszéj wątpliwości, urządza rosyjska administracya wojenna niebawem po tych paradach i widowiskach bardzo poważne rewie na niezmierne rozmiary w południowych okolicach państwa. W tych to rewiach, w okolicy Kijowa, mają obaj jenerałowie armii przeznaczonych do ofenzywy na zachodniéj granicy: jenerał Hurko i jenerał Dragomirow operować przeciw sobie. Tych rewii — tak oto z tryumfem wołają gazety rosyjskie — nie będzie widziało żadne cudze oko, chyba oko „Francuza, naszego przyjaciela“, będzie je mogło oglądać.

Tego wykluczania zagranicznych ócz, oprócz francuzkich, bynajmniéj nie poczytujemy Rosyi za złe. Obyśmy byli od dawna trzymali się téj zdrowéj i uznania godnéj zasady, zamiast corocznie odbywać nasze rewie przed tłumami zagranicznych oficerów, którzy potém to, co im się u nas podobało, przenosili do swoich armii. Zeby jednak Rosyanie niezwłocznie po pobycie cesarza niemieckiego urządzali nad granicą niemiecką i austryacką tak wielkie rewie, kiedy krótko przedtém czczemi widowiskami zbywali cesarza Niemiec, tego samego cesarza, który podobnie jak jego poprzednik pozwalał Rosyanom rokrocznie bywać na rewiach niemieckich, — tego, to już trochę za wiele“.

Telegramy.

Londyn, 8 września. Do „Times“ telegrafują z Zanzybaru, że dotychczas, mimo wszelkie usiłowania, nie zdołano parowca „Reichstag“ ściągnąć z mielizny; prawdopodobnie ten okręt całkiem się rozbije.

Koloniat, 4 września. Dziś w nocy wybuchł pożar w wystawie przyborów wojennych. Cały gmach zgorzał; przyległe budynki ocalały.

Londyn, 8 września. Emin pasza przybył do Uny anyembe. Porty nadbrzeżne na pasie el Benadir oddano do użytku publicznego.

Moguncya, 8 września. Ren opada na całéj linii: tutaj, w Mannheim, w Maxau, w Waldshut. Także Nekar opada.

Gravenstein, 8 września. Dziś, po południu, o godzinie 4¾ powrócił cesarz z rewii, wsiadł do powozu i udał się na zamek, gdzie o godzinie 8 wieczorem będzie obrad.

Drezno, 8 września. Minister stanu Nostitz wyjechał dziś do Riezy, aby obejrzeć poprzerywane przez wylew Elby tamy pod Promnitz, Lorenzkirchen i Nünchritz. Pod Nünchritz przerwała woda tamę na 80—100 metrów długości.

Paryż, 8 września. Tutejsze poselstwo tureckie zaprzecza, jakoby stanowisko wielkiego wezyra miało być zachwiane.

Zofia, 8 września. Prawie w wszystkich okręgach wyborczych poprzechodzili kandydaci rządowi. W Plewnie zwyciężyła opozycya. Z kandydatów rządowych przeszli: Stambułow, w trzech okręgach, minister Tanczew także w trzech okręgach, minister Giwków w czterech okręgach. Nadto zostali wybrani Soiłow, Stranski i Salabaszew. Nigdzie w całym kraju nie zakłócono spokoju. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów urządzono Stambułowowi owacyą.

Zofia, 8 września. Rezultat wyborów jest dla rządu bardzo pomyślny. Z 295 deputowanych zostało wybranych 260 z stronnictwa przychylnego rządowi, a tylko 35 z opozycyi.

Paryż, 8 września. Niektóre pisma donoszą, że deputowany Castelin, dyrektor bulanżystycznego pisma „Cocarde,“ nie chce się pojedynkować z Mermeix, a to dla tego, że Mermeix w pojedynku z Labruyèrem nie brał się prawidłowo.

Waszyngton, 9 września. Senat przyjął poprawkę do ustawy celnéj, mocą któréj wszelkie gatanki cukru mają być oclone.

Hala nad Salą, 8 września. Władze miejskie postanowiły poprosić towarzystwo lekarzy i przyrodników niemieckich, aby przyszłe walne zebranie w 1891 r. urządziło w Hali.

* *Komitet jubileuszowy* Towarzystwa Pomocy Naukowéj odbył w sobotę posiedzenie, na którém przyjęto do wiadomości uchwałę zebrania stypendyatów, aby komitet przez toż zebranie wybrany, wszedł do grona komitetu jubileuszowego pod nazwą komisyi stypendyackiéj i pracował, obok swego specyalnego mandatu, wspólnemi siłami nad wypełnieniem programu jubileuszowego. Program ten przedyskutowano w zarysie, a dalsza nad nim dyskusya podjętą będzie na przyszłém, już wspólnie z komisyą stypendyacką odbyć się mającém posiedzeniu dnia 18 b. m. Z tego względu ogłaszanie już dziś szczegółów programu, uważamy za przedwczesne, z tém atoli nadmienieniem, że komitet jubileuszowy z energią bierze się do dzieła, aby w granicach obowięzującego prawa i z uwzględnieniem wszelkich okoliczności społecznych i politycznych, obchód jubileuszowy téj najkosztowniejszéj perły naszych towarzystw, wypadł tak na materyalny pożytek Towarzystwa Naukowéj Pomocy, zwiększając jego fundusze, jako téż na zachętę dla szerokich warstw naszego społeczeństwa, ku popieraniu szlachetnych celów téj instytucyi.

* *Wybory*. Donosiliśmy już o tém, że prezydent miasta naszego, p. Müller, ustępuje z swéj dotychczasowéj posady z dniem 1 października roku bieżącego, przyjąwszy posadę syndyka przy banku rzeszy. Pan Müller jest posłem do parlamentu z okręgu sztumsko-kwidzyńskiego; według artykułu 21 konstytucyi traci poseł, który przyjmuje płatną posadę w urzędzie cesarskim, swój mandat poselski. W okręgu sztumsko-kwidzyńskim odbędą się więc wkrótce wybory do parlamentu. Przy ostatnich wyborach tegorocznych otrzymał kandydat nasz pan Henryk Donimirski z Zajezierza 8177 głosów, przeciwnik natomiast 8795 głosów. Można już teraz rozpocząć agitacyą wyborczą i nie czekać ostatniéj chwili.

* *Czytamy* w „Dzienniku Polskim“:

Krążą pogłoski, że we wschodnich powiatach galicyjskich pojawiły się indywidua zachęcające chłopów, ażeby korzystając z pobytu cara na pograniczu Galicyi z okazyi manewrów pod Równem, wysłali deputacyą powitalną. Miano już nawet, wystarać się o audyencyą u cara. Władza zajęła się zbadaniem téj sprawy; dochodzenie wdrożono.

* *Kilku studentów* uniwersyteckich interpeluje redakcyą „Westpr. Volksbl.,“ co się dzieje ze stypendyum, przeznaczoném przez właściciela dóbr rycerskich Dominika Radzieckiego dla pomocy na uniwersytecie potrzebującego abituryenta, Polaka i katolika, z gimnazyum chojnickiego. S. p. Radziecki ufundował w r. 1850 dwa takie legata po 1000 talarów i to dla studentów uniwersyteckich, kończących swe studya gimnazyalne w gimnazyach chojnickiém i chełmińskiém. — Przed kilku laty figurowały jeszcze nazwiska stypendystów w programach, obecnie atoli już się to nie dzieje, a na rozmaitych ubocznych drogach dowiedziano się, że już przynajmniéj od 2 lat pobiera chojnickie stypendyum, wynoszące 150 marek rocznie, syn dyrektora gimnazyum chojnickiego, student medycyny Roman Thomaszewski. Interpelanci zapytują więc, czy ów Roman Thomaszewski jest w ogóle „potrzebującym pomocy“ abituryentem gimnazyum chojnickiego, a w szczególe abituryentem „pochodzenia polskiego i katolickiego,“ który, jak interpelanci słyszeli, ma obok tego pobierać jako Niemiec wsparcie z funduszu antipolskiego?

Zaiste ciekawa to sprawa — i niezawodnie sam pan dyrektor Thomaszewski na to zechce odpowiedzieć.

Jak to duchowieństwo polskie polonizowało Niemców!

Pod rokiem 1609 czytamy w aktach uchwał prześwietnéj kapituły gnieźnieńskiéj na karcie 174b, co następuje:

Ad supplendam inopiam sacerdotum germanicae linguae peritorum qui ecclesiis Pomeraniae contiguis praefici possent, quum ii ex seminario Calissiensi non tam cito sperari possint, petendum esse ab Illustrissimo Domino Episcopo Varmiensi ut hac in re necessitati istius Archidioecesis subvenire et aliquot clericos ex seminario Summi Pontificis Brunsibergensi concedere velit, qua in re si vel Dominus Episcopus Varmiensis, vel Capitulum ipsius difficiles sese praestiterint supplicandum esse eo nomine S. D. N. tanquam Seminarii illius fundatorem ab eoque petendum ut hac subsidaria manu desertis ex magna parte vicinis Pomeraniae Ecclesiis opem ferre dignetur.

Co znaczy:

Prześwietna kapituła gnieźnieńska uchwaliła, aby celem usunięcia braku kapłanów świadomych języka niemieckiego, którzyby sąsiednie parafie pomorskie objąć mogli — zwłaszcza, że seminaryum kaliskie nie tak prędko takich kapłanów dostarczyć może, Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Baranowski poprosił księdza Biskupa warmijskiego o jak najprędsze zaradzenie téj potrzebie i o przysłanie kilku kleryków z seminaryum papieskiego w Brunsberdze. Gdyby zaś czy to Najprzew. ks. Biskup warmijski czy téż kapituła jego w téj sprawie trudności robić mieli — wtedy należałoby zwrócić się wprost do Ojca św. jako założyciela owego seminaryum, aby opuszczonym parafianom pomorskim pomocną dłoń podać raczył.

W Poznaniu, na probostwie farném znajduje się kamienny zabytek, wyjęty z murowanéj Ciemnéj bramki poznańskiéj, z którego się pokazuje, jako już w XVI wieku prawiono kazania niemieckie dla katolików narodowości niemieckiéj w Poznaniu.

Głośny heretyk Seklucki (Seclucianus) był kaznodzieją niemieckim przy kościele Najśw. Panny in Summo przy katedrze.

Na początku XVI wieku czytamy w powyżéj przytoczonym dokumencie, jak Prześwietna Kapituła szczególną opieką otacza archidyakonat pomorski i dla parafii niemieckich tego archidyakonatu zaleca Arcypasterzowi swemu postarać się o odpowiednich dusz-pasterzy.

Wprawdzie w seminaryum duchownem w Kaliszu (które późniéj przeniesiono do Gniezna) przygotowano także kleryków Niemców — atoli ponieważ potrzeba była nagląca, a z Kalisza natychmiastowéj pomocy spodziewać się nie było można, przeto radzi Kapituła udać się do Biskupa warmijskiego, ażeby z seminaryum przez Papieża fundowanego przysłano jak najprędzéj pewną liczbę kleryków Niemców.

Jeśli zaś z jakiéj strony obawiać się można było trudności, to właśnie ze strony Biskupa lub Kapituły — przeciw czemu Prześwietna Kapituła gnieźnieńska radzi rekurować do Papieża.

Tak było już w XVI i w XVII wieku — a nasi przeciwnicy śmią nam zarzucać, że duchowieństwo polskie polonizowało Niemców?! Smieszny to zaiste zarzut wobec tak bardzo w oczy bijących przeciwnych dowodów.

W sprawie arcybiskupstwa naszego

nie ustaje nadzwyczaj ożywiona dyskusya w prasie niemieckiéj, a mianowicie w życzliwéj nam prasie katolickiéj. Podaliśmy ostatniemi dniami świetny artykuł „Germanii“ o niebezpieczeństwach, wynikających dla państwa z systematycznego drażnienia polskiéj ludności i rozmyślnego jakby pchania jéj w siecie panslawizmu. W sobotę przytoczyliśmy nowy artykuł „Germanii“, w którym raz jeszcze stwierdza, jak niefortunnym i dla całego świata katolickiego zgubnym jest pomysł uszczęśliwienia polskiéj archidyecezyi biskupem odmiennéj narodowości — i zarazem zbija zdanie tych, którzy w jéj wystąpieniu w obronie naszéj widzą jakieś niedozwolone buntowanie się przeciwko powadze Biskupów i Papieża!

W dalszym ciągu tego ostatniego artykułu (z soboty) stwierdza „Germania“ w niedzielę, że wszystkie znaczniejsze pisma katolickie, jak „Köln. Volksztg.“, „Schles. Volksztg.“, „Münchener Fremdenblatt“ i inne w sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego podzielają najzupełniéj jéj zdanie i tak samo ubolewałyby, gdyby w ministerstwie miał ostatecznie zwyciężyć wpływ p. Gosslera. Następnie przytacza „Germania“ spory ustęp z wspomnianego przez nas w sobotę artykułu „Schles. Volksztg.“, która także stwierdza, że organa wszystkich stronnictw, z wyjątkiem prasy narodowo-liberalnéj, nie sympatyzują z polityką kościelną rządu, i że n. p. konserwatywna „Kreuz Ztg.“ zgodna jest z wolnomyślnym berlińskim „Tageblattem“ w ubolewaniu nad odrzuceniem listy ułożonéj przez kapituły poznańską i gnieźnieńską. Daléj dowodzi w przytoczonym ustępie katolicki organ wrocławski, że p. Gossler nie tylko u nas, ale i w innych dyecezyach okazał się wrogiem kanonicznego wyboru biskupów i przytacza jako przykład Monaster, gdzie p. Gossler przedłożoną przez tutejsze kapituły listę kandydatów chciał tak okroić, iżby kanoniczny wybór stał się niemożliwym. Nie udało mu się to wtedy, gdyż za interwencyą samego cesarza nazwisko późniéj wybranego Biskupa ks. Dingelstadta utrzymało się na liście. Mimo to p. Gossler nie przestawał agitować przez naczelnego prezesa westfalskiego, aby ks. Dingelstadta nie wybrano.

Tak działa — woła „Germania“ — p. Gossler. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli i tym razem, jak w Monasterze, sam cesarz nie załatwi pomyślnie téj sprawy, rozjątrzenie ludności wzrośnie niesłychanie — przez to pójdą w górę żywioły radykalne w Księstwie.

Autor artykułu w „Schl. Volks-Ztg.“ stwierdza we wstępie między innemi także i to, że wiadomość nasza o zamierzoném ustąpieniu p. Gosslera w razie przyjęcia listy naszych kapituł, jest w wysokim stopniu prawdopodobna; my z naszéj strony dodajemy, że téj wiadomości naszéj nie zaprzeczono ze strony kompetentnéj, a takie pisma, jak „Magdeb. Ztg.,“ nie zasługują na żadną uwagę.

I „Schles. Volks-Ztg.“ oświadcza wyraźnie, że Biskup tylko wtedy może działać skutecznie, kiedy posiada *zaufanie* przeważającéj większości swych dyecezyan, a na takie zaufanie liczyć może tylko Biskup, którego losy ściśle są złączone z losami jego dyecezyan.

W Poznaniu — mówi daléj autor — nie ma zresztą powodu do zaniechania kanonicznego wyboru Biskupa. Pod krótkiemi ale mimo to błogiemi rządami ś. p. ks. Arcybiskupa Dindera zostały kościelne stósunki pod każdym względem uregulowane, kapituły katedralne mają w swém gronie dzielne i doświadczone siły, *a i pomiędzy duchowieństwem dyecezyalném jest wielu mężów, którzy przez swą gorliwość duszpasterską i rozwagę nie mniéj, jak przez swą gruntowną naukę są prawdziwą ozdobą duchowieństwa.*

Narodowość nie może i nie powinna być przeszkodą przy obsadzeniu stolicy biskupiéj — gdyż inaczéj przyjdą Polacy do przekonania, że i Kościół trzyma się teraz Bismarckowskiej polityki w obec Polaków — a jakie w takim razie zdobyłby sobie chociażby najgodniejszy następca na stolicy świętego Wojciecha niezbędne zaufanie? *Musiałby on się wydawać i wydawałby się przeważnéj większości swych dyecezyan „intruzem.“*

Autor artykułu na podstawie osobistéj znajomości stósunków i pewnych wiadomości z ust niemieckich katolików zapewnia, że interesa niemieckich katolików w dyecezyi naszéj zawsze dostatecznie były uwzględniane. Niezadowolonych udają tylko staro- lub rządowo-katoliccy nauczyciele gimnazyalni, którzy domagają się niemieckich kazań i niemieckich nabożeństw, na które potém sami nie uczęszczają! Autor stwierdza, że katolicy i po za archidyecezyą poznańską, z wyjątkiem kilku karyerowiczów, nigdy się nie zgodzą na goslerowską politykę kościelną w Księstwie, przeciwnie oświadczą się solidarnie złączonymi z Polakami-katolikami i uważają rany zadane Kościołowi katolickiemu w Księstwie, za wymierzone przeciwko Kościołowi powszechnemu.

„Münchener Fremdeblatt“ tak w téj sprawie pisze:

„Kuryerowi Poznańskiemu“ doniesiono z Rzymu, że minister Gossler groził był wystąpieniem z ministerstwa stanu, gdyby miała być przyjętą lista kandydatów, postawiona przez poznańską Kapitułę. Pisma liberalne odpowiadają na to, że takiego grożenia nie było wcale dopiero potrzeba. — Czyby rzeczywiście miało być tak łatwą rzeczą dla p. Gosslera, aby przeprowadzić odrzucenie całéj listy, na któréj było nazwisko kapłana spokrewnionego z dworem cesarskim; kapłana, który na inną stolicę biskupią nawet jako persona gratissima oznaczonym został? W takim razie ta „nowa era“, przynajmniéj co do polsko-kościelnéj kwestyi wystawiłaby sobie bardzo złe świadectwo. Minister p. Gossler, ten t. zw. konserwatywny minister, jest tym, który te złe tradycye pobismarckowe dotychczas najstanowczéj podtrzymywał. Przy końcu ostatniéj sesyi sejmowéj on to właśnie gorąco bronił projektu obrocznego sięgającego czasów księcia Bismarcka. W dziedzinie szkólnéj nie okazywał p. Gossler najmniejszego zasadniczego ustępstwa, chociaż ostatni wiec nauczycieli w Berlinie powinien go był pobudzić do wejścia w siebie. A jednak, w czasie swéj stósunkowo długiéj karyery ministeryalnéj, dowiódł on dość często, że ma bardzo giętki grzbiet i że może się naginać, jeżeli się tego energicznie żąda od niego.

Byłoby ciekawem dowiedzieć się, jak téż często p. Gossler w czasie rewizyi praw majowych wołał do centrum: „Moi Panowie, więcéj nad to, już nigdy nie otrzymacie; wasze żądania nigdy się w Prusiech nie spełnią,“ — a ledwo w rok późniéj bronił pan Gossler w projekcie rządowym właśnie tego, co przedtém uważał za niemożebne. Wszakże przy obradach projektu obrocznego zapewniał p. Gossler, że „więcéj nie da,“ a jeżeli centrum nie chce się zadowolić tém, co rząd ofiaruje, to być może, że ministerstwo tak się uczuje dotkniętém, że w ogóle nic nie wyda z zabranych kapitałów. Ledwo kilka tygodni upłynęło od tego czasu, aż tu, zdaje się, półurzędowa wiadomość ukazuje się w gazetach, zapowiadająca nowy plan co do funduszu obrocznego, a w ostatnim czasie mówiono znowu o porozumieniu w tym kierunku, które jest w biegu.

A więc tego „nigdy“ p. Gosslera tak ściśle brać nie należy. Gdyby ministerstwo szczerze tego pragnęło, toby mu łatwo mogło wybić z głowy p. Gosslera te bismarckowe tradycye. A cóżby zresztą zaryzykowano, gdyby p. Gossler rzeczywiście rzucił swoję tekę ministeryalną? Nawet Gosslera innym zastąpić można. Prawdopodobnie ułatwiłoby się ministerstwu znacznie załatwianie spraw, gdyby innym zastąpiono ministra, do którego wielkie stronnictwa, na których poparcie

Uczmy dzieci czytać po polsku!

rząd jest wskazany, nie mogą mieć zupełnego zaufania.

Czy tak, czy owak ma się rzecz z tą groźbą ministra, w każdym razie pozostanie] ministerstwo odpowiedzialnem za przekreślenie listy kandydatów na stolicę gnieźnieńsko-poznańską. „Nowa era“ uprzątnęła wiele zdrożności z „ery Bismarcka,“ czemuż obstaje ona przy polityce antypolskiéj, która widocznie, jak to każdy widzi, szkodę przynosi, a żadnych dobrych owoców? Ledwo ustąpił Bismarck, wtedy jego dawni przyjaciele zaczęli w sejmie narzekać na szkody wynikające z wydalenia Polaków, godzili się więc na to, że środki, na które się przed niedawnym czasem pisali, na nic się nie zdadzą. Czyby w obec tych jasnych dowodów nie miano także po za kołami polskiemi i katolickiemi przyjść do tego przekonania, że ta cała polityka antypolska jest dziełem chybionem? Jeżeli jeszcze teraz nie można nabrać tego przekonania, to przyjdzie ono może wtedy, gdy już będzie za późno.

Cóż się przez to osięgnie, jeżeli się ludności polskiéj narzuci Arcybiskupa niemieckiéj narodowości? Chociażby on był najzacniejszym człowiekiem, to przez cały czas patrzeliby nań dyecezyanie z nieufnością, uważaliby go za intruza i za przez rząd nadesłanego nieprzyjaciela żywiołu polskiego. Jego mitra byłaby dla niego prawdziwą koroną cierniową, a praca jego tylkoby bardzo skąpe mogła przynieść owoce. Skutkiem tego byłoby z jednéj strony wzrastające rozgoryczenie i odsuwanie Polaków od żywiołu niemieckiego, z drugiéj strony obojętnienie poczucia religijnego w narodzie. Agitatorzy nieprzyjaźni niemieckości i religii zyskaliby pole do swego działania. Niepojętą jest rzeczą, jak rząd może za to przyjmować na siebie odpowiedzialność nie tylko przed krajem, ale przedewszystkiém w obec monarchy, który napisał na swojéj chorągwi reformę społeczną i zwalczanie ducha przewrotu i antychrześciaństwa.“

Tak piszą niemieckie gazety katolickie — a jak już wspomnieliśmy zgodne są z niemi pod tym względem pisma konserwatywne i wolnomyślne („Berl. Tageblatt“, „Fr. Ztg.“). Tylko nasi poznańscy postępowcy żydowscy innego są zdania. Niedzielna „Posener Ztg.“ natrząsa się ze znanego artykułu „Germanii“, w którym mowa jest o „wielokrotnie uciskanym i obrażanym ludzie polskim“ i o „strasznem naprężeniu umysłów“.

„Być może — pisze organ żydowski — że pośród duchowieństwa polskiego istnieje wielkie naprężenie umysłów, ale twierdzenie, jakoby na prowincyi naprężenie umysłów miało być straszne, możnaby po prostu nazwać śmiesznem, gdyby sprawa nie była na to za poważną“.

W końcu stwierdza „Pos. Ztg.,“ że jéj nic nie wiadomo o nadzwyczajném naprężeniu w szerszych kołach polskiéj ludności, mianowicie w warstwach pracujących klas, że przeciwnie te klasy, jak przedtém, tak i dzisiaj szukają zarobku, nie kłopocą się bynajmniéj o polityczne kwestye bieżące.

Bezczelność żydowskiego organu nie zna istotnie granic! Czy „Pos. Ztg.“ sądzi, że lud nasz pójdzie do jéj redakcyi, aby tam się skarżyć na to, co go boli? Nasz lud ma innych powierników, którzy go wśród jego utrapień pocieszyć i doradzić mu umieją. „Pos. Ztg.“ niech nie miesza się do nieswoich spraw, lecz raczéj broni chederów żydowskich przeciw antysemitom.

XIII wiec niemieckich katolików śląskich
w Kłodzku.

W dniu 7 b. m. zebrali się członkowie wieca katolickiego o godzinie 7 wieczorem w kłodzkim kościele farnym, gdzie dziekan hrabstwa kłodzkiego, dr. Mandel, udzielił zebranym błogosławieństwa. O godzinie 8 zgromadzili się uczestnicy w sali Kaiserhofu na posiedzenie konstytuujące. Przybyłych powitał biskupi komisarz, proboszcz miejscowy, ks. Weber, który po kilku słowach pozdrowienia nakreślił przeszłe dzieje Kłodzka, zaznaczając, ilu świętych mężów i męczenników wzrosło w jego murach. Przechodząc do głównego zadania wieca, ks. Weber podniósł mianowicie to, iż najpierwszém jego zadaniem jest obradowanie nad piekącemi kwestyami na polu kościelném i społeczném. Mówca zakończył swą przemowę okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza niemieckiego.

Po nim zabrał głos burmistrz Kolbe, występując nie jako przewodniczący miejscowego komitetu, lecz jako kierownik miasta i jako taki powitał zebranych.

Na prezesa zebrania wybrano, na propozycyą ks. prob. Webera, barona Huenego; wiceprezesami wybrano ks. Webera i adwokata Volkmera, sekretarzami zaś dr. Franciszka hr. Matuszkę, adwokata Nicolausa, kantora Lorke i hrabiego Strachwitza.

Po dokonanym wyborze przemówił adwokat dr. Porsch z Wrocławia, znany poseł do parlamentu, wyrażając radość, iż powiodło się usunąć miejscowe trudności i zebranie zwołać w samém sercu hrabstwa kłodzkiego. Mówca wyraził niemieckim katolikom śląskim pozdrowienie w imieniu uczestników wieca w Koblencyi, wspominając następnie toast sędziwego parlamentaryusza, radzcy Reichenspergera, który oświadczył, iż właściwym twórcą wieców katolickich był Biskup wrocławski, ks. Melchior Diepenbrok. Dr. Porsch tłomaczył następnie, że wiece powstały z potrzeby stworzenia punktu środkowego dla stwierdzenia katolickiéj świadomości, o ile się ona objawia w zebraniach katolickich i o ile nie należy do wyłącznéj kompetencyi zwierzchności kościelnéj. Z czasem nadały stosunki zebraniom tym po części charakter polityczny, nadeszły czasy groźnéj walki kulturnéj i wtenczas katolicy niemieccy okazali, że występują w obronie praw i świętych interesów Kościoła. Wciśnięto im miecz w ręce i do pewnego stopnia wydawało się, jakoby te wiece były istotnie zebraniami politycznemi. Cała walka i dążność zebrań katolików, kończył mówca, polega na tém, że występujemy w obronie czci Boskiéj, chwały naszego świętego Kościoła tak samo, jak i dla dobra cesarza i państwa. Oby XIII wiec katolików śląskich dokonał wszystkiego w tym kierunku!

Przeciągłe i huczne oklaski towarzyszyły słowom szczerze katolickiego mówcy.

Długi hipoteczne w Prusach.

Swieżo ogłoszono urzędowe sprawozdanie o ruchu hipotecznym w Prusach w roku finansowym 1888/89 w porównaniu z takimże ruchem w dwu latach poprzednich.

Wpisano do ksiąg hipotecznych nowych długów:

w roku	w okręgach wiejskich marek	w okręgach miejskich. marek
1886/87	624,160,000	1,004,810,000
1887/88	577,620,000	1,128,050,000
1888/89	583,120,000	1,348,400,000
	1,774,900,000	3,481,260,000

zaś wykreślono z ksiąg hipotecznych:

	marek	marek
1886/87	491,000,000	570,520,000
1887/88	479,590,000	561,270,000
1888/89	462,100,000	624,410,000
	1,432,690,000	1,756,200,000

Z porównania wynika w pierwszéj linii, że długi hipoteczne miejskie wzrastają bardziéj, niż wiejskie i daléj, że w ostatnich trzech latach w miastach zaciągano coraz więcéj długów hipotecznych, — zaś po wsiach mniéj, niż w roku 1886/87.

Daléj porównanie wykazuje, że długi hipoteczne wiejskie w ostatnich trzech latach wzrosły tylko o 342,220,000 m., zaś miejskie o 1,725,060,000 marek, to jest o sumę 1,382,840,000 marek większą, niż długi miejskie. Różnica to bardzo znaczna.

W jedném tylko W. Księstwie Poznańskiém długi hipoteczne wiejskie w ostatnich trzech latach zmniejszyły się o 17,380,000 marek, co tłómaczyć należy nieuregulowaniem jeszcze ksiąg hipotecznych, a w części zapewne tém, że spłacone zostały zupełnie długi ciążące na majątkach, zakupionych przez komisyą kolonizacyjną. W okręgu wrocławskim długi hipoteczne wiejskie wzrosły w tym czasie o 68,550,000 marek, miejskie o 23,790,000 m.

Wzrost długów hipotecznych miejskich tłómaczą rozwojem miast, powiększaniem się liczby budowli, na których dokończenie właściciele zaciągają nowe długi itd. W ogóle powiększanie się tych długów nie uważają wcale za pogorszenie się stanu finansowego miasta, co mogłoby zdawać się na pozór, ale za następstwo naturalne ustawicznego rozwoju miast niemieckich, gdyż równocześnie wartość gruntów miejskich wzrasta.

Znaczenie zwiększania się długów hipotecznych wiejskich o 342,220,000 m. jest zupełnie inném. Najprzód twierdzą, że zwiększenie się tych długów nie jest tak fatalném, ponieważ skutkiem obniżenia się stopy procentowéj od długów hipotecznych i ułatwień co do otrzymania kredytu, wielu rólników długi osobiste, wekslowe zamieniło na hipoteczne. Jedna tylko okoliczność daje tu wiele do myślenia, ta mianowicie, że długi te zwiększają się stale, nawet w latach dobrych zbiorów, i że zwiększają się mimo to, że cena ziemi spada. Znaczy to, że stan finansowy gospodarstw wiejskich pogarsza się ustawicznie, bez względu na dobry lub zły urodzaj, że zatém dola rólników staje się coraz smutniejszą.

Tak mówią cyfry.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 7 września.

(Powódź. — Hojność cesarza. — Wybory w Czechach. — Nowe bataliony bośniackie. — Toast cesarza Wilhelma. — Intrygi antymadziarskie).

(ꝏ) Wszelką uwagę tutaj i w znacznéj części monarchii austryackiéj pochłania *powódź*. Jakkolwiek od trzech dni depesze z Lincu i innych miast nad górnym Dunajem donoszą o opadnięciu wody, tutaj ciągle wzbiera. Dziś rano w głównem korycie Dunaju podniosła się na 456 centimetrów, w kanale, przecinającym Wiedeń a zamkniętym od kilku dni pod Nassdorfem za pomocą statku żelaznego (Sperrschiff), czyli nowowynalezionych wrót żelaznych, powierzchnia rzeki już na niektórych miejscach zrównała się z płaskim brzegiem, sklepy w ościennych ulicach po większéj części zalane. Z ogromnego mostu Rudolfa na głównem korycie, od trzech dni przypatrujemy się groźnemu widowisku. Woda tam od strony miasta zalała murowany quai handlowy i za nim płaski brzeg na szerokość 200 stóp. Parowce, przywiązane do nadbrzeża, zdawają się stać na kotwicy w środku rzeki. Wybudowane na krańcu quai magazyny banku Union, kompanii żeglugi parowéj, tudzież wielkie łaźnie miejskie, zewsząd otoczone rozszalałemi falami. Tylko za pomocą czołen można dotrzeć do tych zabudowań. Na drugiéj północnéj stronie Dunaju, tylko wierzchołki drzew, wystawające z wody, oznaczają dawny brzeg. Wszystkie pola i łąki zalane. Dunaj nagle się zamienił na morze, zwłaszcza ku wschodniéj stronie nigdzie nie dojrzeć brzegów. Dziś w nocy także ta część Prateru, gdzie się łączy kanał z głównem korytem, tak zwana Freudenau (łąka radości), została zalana. Dla tego zapowiedziane na dziś wyścigi nie odbędą się. Zburzone w okolicy Wiednia budynki, młyny, zasiewy, reprezentują wartość milionową. Depesze z innych, dotkniętych powodzią stref donoszą o ogromnych stratach.

Rząd według dekretu, ogłoszonego dziś w „Wiener Zeitung“ wyznaczył tymczasem *2 miliony flor. na zapomogi*. Jak w każdéj podobnéj katastrofie, tak i teraz cesarz Franciszek Józef z zwykłą hojnością ofiarował na zapomogi chwilowe znaczne sumy, dla Pragi 10,000 fl., dla Voralberga 5000 fl., dla Budziejowic 3000 fl. i t. d. Przykład ten niezawodnie oddziała zbawiennie na wszystkie koła ludności. Wszędzie też już zawiązują się komitety celem zbierania składek. W Pradze na czele komitetu stanęli Kardynał-Arcybiskup, namiestnik i marszałek krajowy.

Z obowiązku kronikarskiego nie mogę jednak całkiem pominąć niektórych ważniejszych wydarzeń na polu polityki wewnętrznéj. I tak temi dniami odbyły się *w Czechach* trzy uzupełniające wybory w okręgach, które przed rokiem wybrały jeszcze bardzo znacznemi większościami posłów staroczeskich. Teraz we wszystkich tych okręgach ogromnemi większościami wybrano kandydatów młodoczeskich. Prąd radykalny ciągle się zatem wzmaga dzięki chwiejności Staroczechów, którzy nie umieli wyzyskać korzystnéj sytuacyi, jaką im zapewniało zawarcie ugody. Przy téj sposobności muszę zaznaczyć, że ogłoszony w ostatnim numerze monachijskiéj „Allg. Ztg.“ artykuł, pochodzący zapewne z pióra jednego z posłów lewicy, o ile dotyczy ministra skarbu, w najprzewrotniejszy sposób gwałci prawdę. Dunajewski wprawdzie nie przyczynił się osobiście w styczniu r. b. do zawarcia ugody. Ale twierdzić, że jest przeciwnikiem ugody, że podżega potajemnie Młodoczechów i t. d., jak to czyni autor wspomnianego artykułu, jest to podłość, któréj nawet najzaciętszy antagonizm stronniczy nie usprawiedliwia.

Ważnym daléj wypadkiem jest, że cesarz nie tylko dwa bataliony bośniackie, które brały udział w manewrach w Górnéj Austryi specyalnie pochwalił w rozkazie dziennym, wystósowanym do głównodowodzącego w Bośnii jenerała Appela, lecz nadto nakazał świeżo informowanie czterech nowych batalionów milicyi bośniackiéj. Będzie ich zatém teraz ogółem 8. Nie jest to wiele, bo Bośnia i Hercegowina z czasem dostarczy nam dwóch całych korpusów. W każdym jednak razie te formacye batalionów bośniackich dowodzą bardzo wymownie, że Austrya względem wymienionych prowincyi, nie zważając wcale na wrzaski samozwańczych rosyjskich opiekunów Słowian, trzyma się i trzymać myśli zasady: „j'y suis, j'y recte.“ Naturalnie to nowe rozporządzenie cesarza w prasie rosyjskiéj wywoła nową burzę. Dyplomacya petersburgska w roku 1877 zamierzała oszukać Austryą, ofiarując jéj za pośrednictwem wysłanego w tym celu do Wiednia barona Sumarakowa Bośnię i Hercegowinę. Zręczny hrabia Andrassy nie przystał na te kombinacye, lecz wolał przeprowadzić okupacyą za przyzwoleniem kongresu europejskiego. Ztąd, nie z troskliwości o los Bośniaków, oburzenie prasy rosyjskiéj.

Przedwczorajszy toast cesarza Wilhelma na cześć cesarza *Franciszka Józefa*, wywołał tutaj oczywiście bardzo przyjemne wrażenie, jako nowe świadectwo, że cesarstwo niemieckie pragnie dotrzymać sojuszu austryacko-węgierskiego. Zresztą żaden wytrawny polityk tutaj nie przypuszczał, aby zjazd w Petersburgu naruszył ów sojusz i sprowadził zbliżenie Niemiec i Rosyi, które to państwa reprezentują dwa czynniki zanadto sobie wrogie, aby zjazdy monarsze mogły naturalną nienawiść zamienić choćby w sztuczną przyjaźń. To też tutaj tylko z ironicznym uśmiechem czytamy rozwlekłe dyskusye prasy niemieckiéj o następstwach zjazdu i „komedyi“ wojskowéj w Narwie.

Cicha, ale wytrwała walka pewnych żywiołów niemieckich przeciwko *Madziarom*, zaznacza się w téj chwili na dwóch punktach. Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych baron Szoegyenyi ma w miejsce barona Orczego zostać ministrem węgierskim u dworu cesarskiego. Znaczyłoby to usunięcie z ministerstwa spraw zagranicznych wszelkiéj, bardzo pożytecznéj kontroli madziarskiéj. Powtóre wielki mistrz ceremonii, hrabia Hunyady, usunął się z godności prezesa Jokey-klubu, i to w skutek nieporozumień z wielkim hofmistrzem, ks. Hohenlohem. Oczywiście pp. Hohenlohe, Wolkenstein, Trauttmannsdorf etc., którzy bali się Andrassego i, dopóki żył, przyczaili się, teraz tém skrzętniéj agitują przeciwko węgierskim dostojnikom dworskim.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 8 września. Po ćwiczeniach manewrowych w piątek, na których była obecną także cesarzowa, udała się para cesarska do zamku Gravenstein, gdzie odbył się wieczorem obiad galowy dla stanów prowincyonalnych. Cesarz dziękował w toaście, wzniesionym na cześć prowincyi, za przyjęcie, jakie mu zgotowano wszędzie i oświadczył, że Szlezwik-Holsztyn jest mu blizkim serca z powodu drogich wspomnień, jakie dla niego zawiera. W końcu wzniósł cesarz toast na cześć austryackich gości. W sobotę rano udał się cesarz na przegląd floty manewrowéj na pokładzie żaglowca „Baden“, cesarzowa zaś towarzyszyła mu z swem otoczeniem na jachcie „Hohenzollern“.

W niedzielę przed południem odbyło się nabożeństwo polowe na wzgórzu w blizkości zamku Gravenstein, w którém wzięli także udział oficerowie austryackiéj eskadry i załoga eskadry manewrowéj. Po nabożeństwie nastąpiła parada, następnie para cesarska powróciła pieszo do zamku. Po południu odbyła się w Glücksbergu uczta, wydana dla cesarza przez stany prowincyonalne. W czasie obiadu wzniósł na cześć pary cesarskiéj toast hr. Reventlou, wyrażając nadzieję, iż cesarzowi uda się rozproszyć cienie, jakie zalegają wnętrze Niemiec. Cesarz dziękując zaznaczył, że prowincyi téj zawdzięcza klejnot, który błyszczy u jego boku (cesarzowa Augusta Wiktorya), i że ma nadzieję osięgnąć cel wytknięty, jeśli każdy Niemiec popierać go będzie w usiłowaniu rozproszenia cieniów wewnętrznych. — W poniedziałek udał się cesarz o godzinie 6½ rano na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ do Sonderburga, gdzie wkrótce rozpoczęły się manewra, na które przybyła także cesarzowa. Cwiczenia zakończyły się o godziuie 1. Gabinet cywilny cesarza wyjechał już w poniedziałek rano do Berlina, zkąd niebawem uda się do Slązka.

— *Podróż* cesarza do Austryi, celem wzięcia udziału w styryjskich polowaniach jesiennych, ma nastąpić 30 b. m. Potwierdza się również, wedle „Magd. Ztg.,“ wiadomość o podróży cesarza do krajów koronnych. Pismo to podaje za powód téj podróży zamiary polityczne: wzmocnienie w krajach koronnych uczucia monarchicznego a tém samém niemieckiego. Nowa podróż cesarza tam dotąd ma podobno nastąpić wtenczas, kiedy będzie położonym kamień węgielny do pomnika dla cesarza Fryderyka pod Wörth.

— *Podczas* uroczystości sedańskiéj na Helgolandzie zaproponował jeden z gości kąpielowych, aby zakomunikować księciu Bismarckowi telegrafi-

---

(16)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Russka Myśl.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 205.)

III.

Jesteśmy w dobie Aleksanzra II; że ten człowiek nie był podobnym do ojca swego, świadczy całe jego życie. Nie miał ani uporu, ani samodzielności swego rodzica, — ani takim despotą, ani okrutnikiem jak tam ten, nie był, a mimo to, wcale lepszym dla nas od swego rodzica nie był. Bądźmy jednak bezstronni; oddajmy mu uznanie tam, gdzie ono mu się należy. — Pierwszym czynem życzliwości dla Kościoła naszego jest niezaprzeczenie obsadzenie kilku osieroconych katedr prawymi pasterzami i dodanie im do pomocy sufraganów. — Jak to jednak do tego przyszło?

Oto po zgonie Mikołaja, po ukończeniu wojny krymskiéj, dyplomacya francuzka poparta przez angielską, zaczęła wysuwać na pierwszy plan wkrótce mającego się zebrać kongresu paryzkiego, sprawę Kościoła katolickiego w ziemiach Polski rossyjskiéj. O tym zamiarze Napoleona III pierwsza uprzedziła kanclerza Nesselrodego w Petersburgu, ambasada wiedeńska, nalegając, aby — zanim się kongres zbierze, rząd rossyjski sam dobrowolnie sprawę tę zapoczątkował, i przez spieszne załatwienie sprawy kościelnéj, broń kongresowi z ręki wytrącił. — Nesselrode, odebrawszy depeszę, pomimo jéj nagłości, nie śmiał Aleksandrowi II jéj przedłożyć, oddał ją ministrowi spraw wewnętrznych Łanskojowi, który także nie mając odwagi z nią pójść do cara, zwierzył się ministrowi dla spraw Królestwa Polskiego, Turkułłowi, radząc się, jak tu tak drażliwą sprawę rozpocząć. Turkułł bierze ją na siebie i nazajutrz, przybywszy do cara na posłuchanie codzienne, czyli tak zwany dokład, znalazłszy go w wesołém usposobieniu, po załatwieniu spraw bieżących, niby tak od niechcenia — opowiada, że za Mikołaja były takie a takie zwyczaje pomiędzy innemi i zwyczaj raportowania o księżach demerytach czyli zdrożnych. Czy go nadal zachować, gdyż cesarz Mikołaj żywo się nimi interesował. — Otrzymawszy zgodę, zapytuje, co robić z nimi, gdy liczba ich bardzo wzrosła. — A gdy car obmyślenie środka zdał na niego, wtedy Turkułł wyraził, że powodem tego jest brak Biskupów, że ztąd nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz wielkie niebezpieczeństwo grozi, że nawet o tém ambasada wiedeńska uprzedza. Tak zaintrygowany Aleksander II, kazał przywołać Łanskoja i Nesselrodego, depeszę odczytał, obu po swojemu za nieśmiałość złajał, a Turkułłowi podziękował, i tegoż jeszcze dnia polecił utworzyć osobny komitet, mający się tą sprawą zająć. Oprócz ministrów Łanskoja, dwóch braci Kisielewów, Błudowa, weszło dwóch Polaków Turkułł i Romuald Hube.

Skutkiem obrad tego Komitetu było wysłanie polecenia namiestnikowi Królestwa Polskiego Paszkiewiczowi, aby przedstawił kandydatów na Biskupów. Stary wróg polskości i katolicyzmu oparł się żądaniu, ufny w swe zasługi. Wtedy Aleksander II wysłał umyślnego feldjägra z rozkazem natychmiastowego spełnienia go. — Po otrzymaniu listy kandydatów wysłano pośpiesznie do Rzymu prośbę do Ojca św. Piusa IX o zatwierdzenie nominatów. — Przy téj sposobności przesłano skrzynię akt odnoszących się do rozgraniczenia dyecezyi. — Były tam spisy wszystkich parafii dane biskupstwo składających a w parafiach wykaz wsi do każdéj należących, z liczbą katolików i uposażeniem plebana tak w ziemi jak i w kapitałach. — Wszystko to dokonywało się pod troskliwem okiem ks. Ignacego Hołowińskiego, który, jak widzieliśmy poprzednio, z polecenia Papieża wprowadził w życie konkordat. — Majątki kościelne zabrał rząd w r. 1842. — Akta dyecezyalne tworzył ks. Hołowiński w latach 1848—1854 a więc w dobie blizkiéj zaboru, więc spisy te, jako wiarogodne, są dokumentami wielkiéj dla dziejów Kościoła naszego na Litwie, Białorusi i Małopolsce wagi. — Dla tego polecam je uwadze szperaczy.

Manewr się udał, kongres paryzki sprawy Kościoła polskiego poruszać nie mógł, skończył się téż prędzéj, niż się spodziewano; — katedry obsadzono. — Jednocześnie, choć niepozwalano, ale téż i nie zakazywano zakładać szkółki i ochronki parafialne, a nawet zakłady dobroczynne; — nie wzbroniono téż wysłać dwóch alumnów do Monachium na studya teologiczne.

W r. 1861 Aleksander II wysełа do Rzymu jako stałego swego przedstawiciela Kisielewa, w kilka miesięcy po swéj instalacyi tenże stawia w dniu 27 grudnia 1861 jako kandydata na Arcybiskupa warszawskiego ks. Szczęsnego Felińskiego, co bardzo Ojca św. Piusa IX ucieszyło. W marcu 1862 Kardynał Antonelli w odpowiedzi na żądanie Kisielewa, aby stósownie do życzenia cesarza Aleksandra II Ojciec św. wysłał do Petersburga stałego swego przedstawiciela, zawiadomił Kisielewa, że tym ma być mgr. Berardi. Ale gdy Pius IX postawił warunki, pod któremi nuncyatura otwartą być mogła, — Rosya się cofnęła. — Oto wszystko, co zdziałano za Aleksandra II do roku 1863. — Było trochę ulgi, ale nie z zasady, lecz jedynie dla zbiegu okoliczności. — Nie tylko nie odwołano ani jednego z ukazów Mikołajowskich, ale nadto na Białorusi w gubernii witebskiéj w r. 1858 sądownie ukarano więzieniem 18 księży za przyjęcie do spowiedzi byłych Unitów, — toż samo w tymże roku spotkało 20 księży w gubernii płockiéj w Królestwie Polskiém za *nieposłuszeństwo władzom przez zakładanie Towarzystw wstrzemięźliwości* wśród ludu.

W r. 1862 w marcu Arcybiskup Feliński otrzymał wezwanie od Ojca św., by przybył do Rzymu. — Ponieważ list papiezki doszedł adresata z pominięciem *kollegium* petersburskiego rząd uznał to za naruszenie zasadniczego prawa państwa. — W kilka tygodni potém podczas uroczystości dni krzyżowych i na św. Marka, nakazał ks. Arcybiskup Feliński doroczne procesye po mieście obchodzić jak najuroczyściéj. Ponieważ namiestnik nakazał na kilka dni przedtem processye te odbyć w murach kościołów, więc po dopełnieniu ich wbrew jego woli Arcybiskup Feliński odpisał mu, że duchowieństwo odbyło procesye z jego rozkazu, że na przyszłych procesyach sam stanie na ich czele, pomimo wszelkich nakazów rządu, zaprzeczał namiestnikowi prawa zabraniania swobodnego sprawowania obrzędów odwiecznych, i w razie potrzeby poleci zamknąć kościoły, a nakoniec, jeśli publiczne wyznanie wiary w jéj obrzędach od wieków w kraju praktykowanych, ma być powodem do naruszenia ze strony rządu kanonów katolickich, woli ujrzeć 10,000 katolików poległych za wiarę i sam z nimi i za owczarnią swą poledz, niż ustąpić cokolwiek z zasadniczych praw do obowiązku jego pasterskiego przywiązanych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cznie o wzniesionym przez tegoż gościa okrzyku na cześć jego. Na to odezwało się kilka głosów — jak się żalą „Hamburger Nachr.“ — że oznaczałoby to opozycyą dla cesarza i nastąpić nie może i nie przypuszczono już więcéj do głosu owego jegomościa z życzeniem wysłania telegramu.

— *Pisma niemieckie* donoszą, że Stolica Apostolska potwierziła na bamberskie arcybiskupstwo wybór ks. dr. Schorka. Urodził on się w r. 1829, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1854 a w r. 1871 został kanonikiem w Wyrcburgu. Od zeszłego roku jest ks. dr. Schork katedralnym proboszczem. Jako kapłan położył on wielkie zasługi około dobra dusz swych owieczek, jest nadto znakomitym kaznodzieją.

— *Abranyiego* ogłasza teraz organ ks. Bismarcka za człowieka pozbawionego zmysłów. „Hamb. Nachr.“ piszą, że nadszedł do nich telegram z Pesztu, wedle którego Abranyi miał zostać oddany do zakładu leczniczego z powodu ciężkiego cierpienia nerwowego.

— *Z Berlina* donoszą do monachijskiéj „Allg. Ztg.“, że socyalni demokraci zwołali kilka zebrań, agitujących za tłumnem wystąpieniem z kościoła krajowego.

ROSYA.

* Z Kijowa donoszą, że kto zajrzałby teraz na dworzec w Kijowie, lub na którąkolwiek stacyę kolei żelaznéj między Kijowem a Równem, ten sądziłby, że Rosya wypowiedziała wojnę i to chyba całéj Europę, gdyż takie ogromne masy wojsk wysyła ku granicy. Podróżni prawie nie jeżdżą od 18 sierpnia st. stylu (30 sierpnia n. stylu) w kierunku Kijów-Zdołbunów, gdyż wszystkie pociągi zapełnione są wojskiem; nadto odchodzi codzień kilka nowych pociągów, ale tylko kilka, gdyż na więcéj nie ma ani wagonów, ani lokomotyw, lubo pościągano z rozkazu rządu wszystkie wolne wagony i lokomotywy z całéj zadnieprowskiéj Rosyi. Owóż jak wypadną manewry? — przewidzieć nie można, ale to już teraz skonstatować wypada, że pod względem pogotowia kolejowego stoi Rosya bardzo źle, głównie z powodu tego, że posiada wszędzie tor pojedyńczy. W Kijowie mówią po cichu, że już było kilka wypadków kolejowych, ale małych, i że władze starają się je ukrywać starannie. — Wreszcie korespondent radzi przestrzedz publiczność, aby nie udawała się na Brody do Rosyi przed ukończeniem manewrów, to jest przed 14 września nowego stylu, gdyż ani pociągi regularnie kursować nie będą na linii Równe-Berdyczów, ani nie masz pewności przed wypadkami kolejowemi.

— Komisya, utworzona przy departamencie wyznań zagranicznych ministerstwa spraw wewnętrznych do przejrzenia ustawy dla kościoła ewangielicko-augsburskiego w państwie rosyjskiém, uznała za konieczne *uwolnić pastorów od kłopotów* (!), które przeszkadzają im obecnie poświęcać się wyłącznie obowiązkom pasterskim, t. j. od zarządu majątkami i trosk gospodarskich, jakie zajmują im czas i stawiają w fałszywém położeniu względem parafian. Zarząd tedy pastoratami ma być włożony na komitety, złożone z przedstawicieli parafii i władz administracyjnych miejscowych pod nadzorem władz gubernialnych. Z dochodów, otrzymywanych w ten sposób, duchowieństwo ewangielickie otrzymywac będzie pensye na zasadach przyjętych dla duchowieństwa katolickiego. — A więc konfiskata pastoratów.

— Kuratorem okręgu petersburskiego mianowany został ostatecznie kurator okręgu naukowego dorpackiego, Kapustin. Na jego miejsce w okręgu naukowym dorpackim mianowany został rektor uniwersytetu warszawskiego Ławrowskij.

POŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

* „Polit. Corr.“ donosi z Petersburga, że zanosi się na zmianę w dyplomatycznem zastępstwie Rosyi tak w Belgradzie, jak i w Bukareszcie. Pp. Chitrowa i Persiani'ego mają zastąpić inne osobistości. Chitrowo, polityk ze szkoły Ignatiewa, zajmował cztery lata posadę posła w Bukareszcie — i przez cały ten czas nieustannie był czynny w kierunku agitacyi panslawistycznéj. Persiani w Belgradzie był wprawdzie oględniejszy aniżeli jego bukareszteński kolega, niemniéj jednak więcéj w nim było agitatora aniżeli dyplomaty. Persiani cierpi na silne rozdrażnienie nerwów i znajduje się na kuracyi w Paryżu. Usunięcie obu może być dla spokoju na półwyspie Bałkańskim tylko pożądanem.

BELGIA.

* *Przedwczoraj* t. j. w niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu socyalnego katolickiego w Leodyum. Udział w nim wzięli między innymi Biskupi belgijscy, Biskup trewirski dr. Korum, Biskup Nottigham, Biskup Cabrieres z Montpellier, członek wyższéj Izby angielskiéj lord Asbursham, członkowie parlamentu niemieckiego bar. Schorlemer z Alstu, Bachem, ks. Hitze, Lingens i Grand-Ry i t. d.

Po odprawieniu wspólnéj modlitwy odczytano telegramy Ojca św. i króla Leopolda, daléj pismo Kardynała Gibbonsa, dr. Windthorsta i Kardynała Manninga. Ostatnie pismo wywołało wielkie wzruszenie. „Stawiać pracę i zarobek — powiada Kardynał Manning — ponad wszelkie warunki całego ludzkiego życia, jestto obalać porządek boski i przyrodzony. Najwyższém prawem dla przemysłu jest prawo moralności. Wychodząc z tego ciągłego względu na moralność, twierdzę, że dzień ośmiogodzinny jest słusznem żądaniem przy pracy górniczéj i innych ciężkich pracach. Dla wszelkiéj innéj pracy jest dziesięciogodzinny dzień roboczy najodpowiedniejszy.“ Kardynał Manning zwraca się następnie przeciw pracy fabrycznéj kobiet zamężnych, która je odbiera dzieciom, odrzuca daléj pracę dzieci w wieku obowiązującym do nauki w szkole i potępia wszelkie zutrudnianie kobiet w kopalniach albo w porze nocnéj. Daléj żąda Kardynał odpoczynku niedzielnego, jako też sądów rozjemczych i peryodycznéj rewizyi kontraktów.

Deputowany Bachem wyraził pozdrowienie w imieniu katolików niemieckich a mianowicie dr. Windthorsta, który żałuje, iż na zebranie przybyć nie mógł. Następnie przemawiał Biskup leodyjski mgr Doutreloux, przypominając ostatnie encykliki, listy i mowy Ojca św., odnoszące się do kwestyi społecznych a głównie pismo Leona XIII do cesarza Wilhelma II w sprawie ochrony robotnika. — Hr. Blome przemawiał w imieniu katolików austryackich a jako przedstawiciel studentów, witał zebranych w imieniu katolickiéj młodzieży uniwersyteckiéj. — P. Karol Woeste stwierdził, iż stósunki społeczne w Belgii nie doznały korzystnéj zmiany od ostatniego kongresu i zaznaczył mianowicie trojakiego rodzaju złe, jakie uwydatnia się między robotnikami coraz wyraźniéj: indyferentyzm, rozprzężenie życia rodzinnego i alkoholizm.

W zebraniu tém wzięło udział około 2 tysięcy osób. Uczestnicy kongresu wysłali telegramy do Ojca św. i do króla Leopolda. — Wczoraj przed południem zagaił posiedzenie drugiego wydziału Biskup leodyjski, zwracając uwagę na nauki, jakich udzielił Ojciec św. w kwestyi współudziału państwa. Ojciec św. poleca interwencyą państwa zasadniczo w sprawach społecznych, w razie, gdyby przez organizacyą pracy miała ucierpieć moralność, godność człowiecza lub życie rodzinne robotnika. — Wydział ten przyjął wniosek Guériusa, odnoszący się do spoczynku niedzielnego. Deputowany do parlamentu Winterer zdał bardzo szczegółowo i starannie sprawę z ochrony pracy dzieci i kobiet. Wśród ogólnych oklasków żądał mówca międzynarodowego porozumienia się w postaci traktatu albo przynajmniéj regularnie odbywającéj się konferencyi, celem doprowadzenia do skutku stałéj prawnéj ochrony robotnika, jakkolwiek rozporządzenia nie mogłyby być jednakowe dla wszystkich krajów.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Mogilnickiego odbędzie się w Trzemesznie dnia 14 b. m. o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 9 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrygentowi miejskiego zakładu kształcenia nauczycielek dr. Wolffgartenowi w Akwisgranie nadany został tytuł „dyrektora“.

* **Proszono nas**, abyśmy zwrócili uwagę, iż na liście kandydatów na stolicę arcybiskupią wymieniony był ks. dr. Ignacy Warmiński, profesor seminaryum teologicznego w Poznaniu, a nie ks. dr. Teodor Warmiński, b. dyrektor seminaryum paradyskiego, obecnie proboszcz jaksicki.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 10 września o godzinie 5 po południu. Rozprawiać tam będą o budowie gmachu miejskiego i gmachu giełdy, o fontannie na placu Królewskim, o składzie deputacyi szkólnéj itd.

* **W sobotę** o godzinie 11 przed południem poświęcił ks. Snowadzki, wikaryusz od św. Marcina, pięknie urządzone lokale handlowe p. Augustyna Cichowicza, przeniesione do jego własnego domu na narożniku ulicy Berlińskiéj i Bismarckowskiéj. Wspaniałe te lokale składają się: 1) z właściwego składu kolonialnego, delikatesów i owoców południowych, odznaczającego się przedewszystkiem ślicznie udekorowanemi oknami wystawnemi, 2) ze składu herbaty i 3) znakomicie urządzonéj winiarni o kilku pokojach. Pod tem wszystkiem znajduje się sklep, w którym systematycznie ułożone spoczywają setki butelek Merciera, które oglądać można przez sięgające aż do sklepu szyby. We winiarni odznacza się przedewszystkiem pokój dla pań, udekorowany na sposób japoński bardzo elegancko przez tutejszego malarza p. Lisieckiego.

Po poświęceniu lokalu p. Cichowicz podejmował bardzo gościnnie w winiarni tłumnie zebranych gości. — Przepysznie urządzone okna wystawne ściągają tłumy widzów. — Niech Pan Bóg szczęści p. Cichowiczowi na tem nowem miejscu i w rozszerzonym zakresie działania.

* **Ulice** Wielka i Mała Rycerska połączone zostały, jak wiadomo, w jednę ulicę pod nazwą Rycerskiéj. Ztąd też oznaczono pojedyńcze kamienice innemi numerami. Po stronie wschodniéj, od narożnika placu Wilhelmowskiego rozpoczynają się, jak dotychczas liczby od nr. 1 i ciągną się aż do końca ulicy t. j. do stajni artyleryjskiéj na placu Grollmana, noszącéj nr. 21. Domek akcyzy przy bramie Rycerskiéj oznaczony jest nr. 22 i odtąd posuwają się dalsze numera po stronie zachodniéj aż do nr. 40 (narożnik ulicy Berlińskiéj).

* **Z powodu** licznych kradzieży spełnianych przez dzieci szkólne, uczyniła w piątek przed południem policya razzią na placach: Sapieżyńskim, Wronieckim i na Starym Rynku, któréj rezultatem było przytrzymanie trzech już listami gończemi ściganych chłopaków i 18 dzieci szkólnych. Pierwszych zaprowadzono do aresztu, ostatnie do szkół odnośnych.

* **Aptekę** pod Eskulapem przy Placu Wilhelmowskim sprzedał p. Retzlaff aptekarzowi Blumemu z Berlina, który ją obejmie z dniem 1 października.

* **Na pogorzelców w Wilatowie** złożyli: Olawski z Trzemeszna 3 marki, ks. dr. Oechsner profesor z Wyrcburga 1 m., ks. proboszcz Weber z pod Aszafenburga 1 m., ks. proboszcz Mehler z Seibelsried 1 m.

Kissingen, 6 września 1890.

Ks. Czerwiński,
proboszcz.

* **Według przepowiedni** dr. Falba należy dzień 14 września do dni krytycznych drugiego stopnia, dzień zaś 28 września do dni krytycznych pierwszego stopnia. Dzień ten ma być najkrytyczniejszym w całym roku.

* **W Nowym Tomyślu** pojawiła się influenza, chociaż według zapewnień lekarzy epidemicznie szerzyć się nie będzie.

* **Nowe Miasto.** Pięćdziesiąt lat upływa, od kiedy znany p. Kennemann zakupił Klenkę i następnie rozliczne inne swoje włości. Tutejszy magistrat i rada miejska udadzą się w dniu tego jubileuszu, dnia 21 b. m. do Klenki z gratulacyami.

* **Jutrosin.** Orla nasza wylała ponownie i zalała potraw, który teraz trzeba łowić i wynosić na wyżéj położone miejsca, albo też trzeba mu pozwolić zgnić.

* **Gniezno**, 8 września. (J. R.) Kamienicę przy ulicy Nollau pod liczbą 625, dawniéj własność p. Schlarbauma, a późniéj Kasy pożyczkowéj (Spółka zapisana), nabytą w drodze sprzedaży przymusowéj — nabyły od tejże Kasy pożyczkowoj w drodze dobrowolnéj sprzedaży pp. Klugge z Jerzykowa pod Pobiedziskami za cenę 51,000 marek. Kasa pożyczkowa ma jeszcze drugą nieruchomość t. j. kamienicę przy ulicy Warszawskiéj, którąby również pozbyć chciała, gdyby to nastąpić mogło pod korzystnemi warunkami.

* **Z Gniezna** donoszą, że w Modliszewku wybuchł tyfus brzuszny. Choroba występuje epidemicznie, gdyż około 20 osób chorych już na nią. Zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności.

* **W Gembicach**, miasteczku powiatu mogilnickiego osiedlił się lekarz p. dr. Maciejewski. W tem samem miasteczku ma powstać apteka, prawdopodobnie jako filia apteki mogilnickiéj.

* **Wągrówiec.** W dniu 3 b. m. odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki; składał go jeden prymaner wyższy, który też otrzymał świadectwo dojrzałości.

* **Białośliwie.** W niedzielę około godz. 6 wieczorem wybuchł pożar w napełnionéj zbożem stodole p. Stańczyka i zniszczył ją do szczętu. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* **Międzychód.** W niedzielę dnia 31 sierpnia nastąpiła tu introdukcya ks. Gutzmera na probostwo tutejsze. Introducentem był szambelan i dziekan Hebanowski z Lwówka.

* **Z Międzyrzeckiego** rozpisują się w „Orędowniku“ zmianie nazw polskich na niemieckie i o jéj skutkach, przyczém korespondent twierdzi, nie wiemy, o ile prawdziwie, że włościanin nasz nie stawia urzędnikowi stanu cywilnego, lub komisarzowi opozycyi, gdy tenże przechrzci go z Ceglarza na Zieglera, z Cichego na Stiller, z Mani na Linkego itp. Nie wiemy, czy wszędzie panuje taka obojętność na zmianę nazwisk, ale byłoby już smutném, gdyby w Międzyrzeckiém coś podobnego zachodziło. Wskazując następnie na szkody z takich zmian nazw wynikające, tak się korespondent odzywa: „Uwagi powyższe nasunął mi wypadek, który świeżo zaszedł w Lubikowie pod Przytocznią (Prittisch). Był tam długie lata parobek, który uchodził za Andrzeja Kapellę; tak był zapisany w księdze ludowéj. Ten parobek umarł i zostawił kilkaset marek zapisanych na dwie książeczki w kasie oszczędności w Międzyrzeczu. Brat zmarłego, który miał tę sumę odziedziczyć, poszedł z świadectwami urzędu stanu cywilnego i od przewodniczącego dominium do Międzyrzecza na kasę. Tu pokazuje się, że jedna książka zapisana na spadkobiercę Stanisława Starzaka, druga na zmarłego, ale pod nazwiskiem A. Starzyński. Kasa oszczędności odmówiła wypłaty, bo nie uważała legitymacyi za dostateczną. Sprawa tak się ma. Otóż zmarły nazywał się właściwie Andrzéj Stary. Ojciec jego był przezwany Kapellą od miejsca, które w Kwilczu od jakiegoś Kapelli kupił a syn Andrzéj przyszedł z tém nazwiskiem do Lubikowa; jako Andrzéj Kapella tam służył. Brat rodzony zmarłeao nazywa się Starzak, on sam nazwał się w Międzyrzeczu Starzyńskim, a na dobitkę urzędnik stanu cywiluego w Rokitnie zapisał go jako Kapelan“.

* **Emigracya.** Z Prus Zachodnich wyemigrowało w czasie od 1 stycznia do końca lipca r. b. przez porty niemieckie, daléj przez Antwerpię, Rotterdam i Amsterdam 6451 osób.

* **Nowe.** Dla braku uczniów zawieszono tymczasowo naukę w tutejszéj szkole uzupełniającéj.

* **Ważne dla pracodawców.** W Golubiu najął pewien przedsiębiorca robotnika do wożenia drzewa dla tamtejszéj piły parowéj, nie zameldowawszy go jednak do ogólnéj kasy chorych. Robotnik ten wożąc drzewo odniósł znaczne uszkodzenia na ciele. Choroba jego trwała 12 tygodni, a koszta za lekarza, aptekę wzrosły do sumy 50 marek, które ów przedsiębiorca zapłacić musiał; prócz tego nakazał wydział powiatowy, który według ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby był zobowiązany kazać chorego leczyć, wypłacić mu wsparcia jako choremu (Krankenunterstützungsgeld) 70 fen. za każdy dzień, wskutek czego musiał ów pracodawca jedynie dla tego, że owego robotnika do kasy chorych nie zameldował, przeszło 100 marek zapłacić.

* **Wrocław.** Walne zebranie Towarzystwa Handlowego Polskiego we Wrocławiu odbędzie się w środę 10 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) sprawozdanie zarządu z ubiegłego półrocza; 2) obór zarządu; 3) wnioski członków. O liczny udział Szanownych Członków uprasza

Zarząd Towarz. Handlowego Polskiego
we Wrocławiu.
J. Thomczek, prezes. T. Hoffmann, sekretarz.

* **Z Gietrzwałdu.** Rojno, tłumnie znowu w Gietrzwałdzie. Na wszystkich drogach pełno, pieszo i podwodami spieszą pobożni pielgrzymi do Matki Najśw. ze swemi bólami, ze swemi prośbami i nadziejami. Aż serce rośnie na widok téj poczciwéj wiary złotéj, co to nie pyta: a gdzie się wyśpimy, a czém się najemy, jeno po wszystkich trudach depce jakoby po kwiatach. Tak tu wszystkim miło, jakoby się każdy czuł nieba bliższym.

Wszystkie śpiewy polskie tu słyszysz i wszystkie typy tu widzisz. Smętna pobożna Litwinka, co tak rzewnie i monotonnie u stóp Maryi swoje pieje hymny i pielgrzym z ziemi Halickiéj i Kujawiak zamaszysty i Chełminiak serdeczny i Ślązak poważny aż z pod Opola, Poznaniak, co się w niczém dobrém wyprzedzić nie da, a Warmiaków tyle, że aż ciemno, wszystko to dzisiaj w Gietrzwałdzie bratnio się wita i w około Maryi, Matuchny swéj krąży.

Droga do źródełka zapchana. Tam kaleka na czterech się czołga, serce mu bije, ale może Marya ulituje się i wzmocni nogi, tu matka strapiona niesie swoje dziecko zbolałe; ach, ileżby ona za to nie dała, by Marya te jéj pieszczoty swojém łaskawém objęła okiem; przed figurą znowu klęczy cała gromadka — święty smutek na twarzach wszystkich, snać im żal, że Jezusa obrazili, więc proszą Maryą o pośrednictwo. A w kościele to takie piękne rozlegają się pienia, jakoby anielskie. Dzisiaj byliśmy świadkami pięknéj uroczystości. Kilkanaście panienek aż z Warszawy, w bieli ubranych, w czasie mszy św. uroczystéj złożyło piękną adamaszkową chorągiew białą w darze Przenajśw. Maryi Pannie.

Na widok wiary i pobożności ludu polskiego, nic dziwnego, iż serce Maryi od czasu do czasu nad Gietrzwałdem żywiéj uderzy a promyk jéj matczynéj dobroci cudem na polską spłynie ziemię. Czcigodny miejscowy ksiądz proboszcz Weichsel ma w biurku swojém liczne tego dowody na piśmie. Z ostatnich czasów przytaczam jeden: W Podlasiu pod Wartenborgiem przebił parobek dziewczynie rękę widłami na wylot, skutkiem tego palce się skurczyły i żadną miarą sprostować ich nie było można. Przez 6 tygodni leżała biedaczka w lazarecie w Wartenborgu — wszystka opieka lekarska okazała się daremną. W smutném położeniu swojém przybyło dziewczę tu do Gietrzwałdu, do Matki Najświętszéj, umyło w źródełku swe ręce i od razu skaleczona ręka się wyprostowała, a dziewczę pracować może. — Ale któż policzy te wyszystkie nawrócenia, które tutaj się powtarzają! — Biedni Unici, a dużo ich tutaj przybywa, jakże szczęśliwi, że się tutaj wyspowiadać mogą. Ich dzieci przyjmują się tu do pierwszéj Komunii św. Dla kapłana, doprawdy, piękne tu pole do pracy, to też ziarno nie pada na opokę, tutaj wlewa się balsam w serca prawdziwie zbolałe, które ból swój na prawdę czują, tutaj podtrzymuje się chwiejących, by od Kościoła nie odpadli. A to takie poczciwe i złote te serca unickie, że aż serce boli, kiedy się żegnają i kiedy ze swym poważnym kierownikiem spieszą w rodzinne strony, nie pewni, czy ich nahajka porządnie nie przeparzy, albo czy sołdat moskiewski nad niewinną ofiarą pastwić się nie będzie. O wy biedni, ale święci! Kościół w Gietrzwałdzie jest obszerny, ale o wiele za szczupły. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup warmiński także otacza swą opieką Gietrzwałd. Niedawno przysłał na wielki ołtarz piękną mensę z białeko marmuru Uroczystość właściwa N. Maryi Panny jest przeniesioną w tutejszéj dyecezyi na niedzielę po 8 września. Przecież Najprz. ks. Biskup wydał rozporządzenie, aby w Gietrzwałdzie dzień 8 września in choro solennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu był obchodzony.

Ludu mnóstwo, kapłanów nie wiele — robią, co mogą. Jest tu po kilka nauk dziennie polskich i niemieckich. Wszędzie tylko słyszysz szmer modlitwy: Maryo uproś, Maryo przebłagaj, o Maryo, Matko Boga, przyczyń się za nami!

* **Kraków.** Prywatne konsorcyum kapitalistów otrzymało pozwolenie na budowę odnogi kolejowéj o normalnym torze od Chabówki przez Nowy-Targ, Krościenko do Starego Sącza. (Linia będzie miała doniosłe znaczenie dla Zakopanego i Szczawnicy).

* **Ordynat Ołycki**, książę Ferdynand Radziwiłł, przed kilku dniami przybył z rodziną do Ołyki i zamieszkał w swoim zamku, który wyrestaurowany i przyprowadzony do porządku, jest prócz kościoła jedyną ozdobą miasteczka.

* **Pogorzel miasteczek.** Lipniszki, miasteczko w powiecie oszmiańskim, gubernii wileńskiéj, stało się pastwą płomieni. Pożar powstał w kościele, w czasie, gdy się ludność zebrała na nabożeństwo i ogień szybko objął drewniany kościółek, z którego przeniósł się na plebanią i zabudowania sąsiednie. Spłonęło ogółem 120 domów mieszkalnych oraz mnóstwo stodół, napełnionych zbożem, kilkadziesiąt sklepików wraz z towarami. — W dniu 1 b. m. podczas odpustu św. Idziego obrócił pożar w perzynę w Szadku połowę rynku, całą ulicę Zduńsko-Wolską, ulicę poprzeczną i część ulicy prowadzącéj do Lasku. Na pogorzeli traci niemało Łódź, któréj Szadek niejako był przedmieściem i dostarczał jéj żywności.

* **Kalendarz.** Jutro w srodę dnia 10go września śś. Mikołaja z Tol. i Pulcheryi.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26. Zachód o godzinie 6 minut 28.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Arcybiskupów gnieźnieńskich, Prymasów i Metropolitów Polski*** wyszedł tomu IV zeszyt 6, ogólnego wydawnictwa zeszyt XXXVI, zawierający koniec żywota Prymasa Stanisława Szembeka — i większą połowę życiorysu jego następcy Teodora Potockiego aż do roku 1728.

Tak tedy pozostaje jeszcze 8 Arcybiskupów z czasów panowania Augusta III, Stanisława Augusta i czasów porozbiorowych. Żywot Potockiego zapełnia koniec panowania Augusta II i początek panowania Augusta III (1723—1738), jest napisany ze znajomością rzeczy i na tle współczesnych wypadków, które autor starannie uwzględnia. Postać tego księcia Kościoła, członka możnego w Rzeczypospolitéj rodu, przedstawia się wspaniale i barwnie. Przy prekonizacyi Potockiego na Biskupa zachodzi dość rzadki w dziejach Kościoła wypadek, że robiono pewne trudności, ponieważ jako sekretarz królewski i dygnitarz dworski, jako fama ferebat a nawet i pewien surowego życia zakonnik twierdził *lautius vivebat*, co się jednakże przy dokładném zbadaniu rzeczy nie potwierdziło. Był to pasterz ze wszech miar godny szacunku, senator powagi wielkiéj, o ozdobę katedry gnieźnieńskiéj dbały, fundator wspaniałéj kaplicy imienia Potockich — gorliwie zajmujący się administracyą dóbr arcybiskupich — z prześwietną kapitułą w ciągłéj zostający korespondencyi. — Kto chce dobrze poznać wiek ubiegły, niechaj czyta dzieło ks. kanonika Korytkowskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Małecki z Kijewa, Dobrogojski z Książenic, pani Niemojowska z synem z Jedlca, Sekundowski z żoną z Królestwa, pani Piątkowska z córkami ze Skoków, mecenas Gromadziński z Trzemeszna, Przyjemski z Kórnika, Kaczorowski z Wrześni, Bilski z Kalisza, Rakowski ze Słupcy, Gronowicz z Wronek, Głowacki z Lipówki, Górski z Nichowa, Fraenkel z żoną z Bydgoszczy, Weynerowski z żoną z Salzbrunn, Weinhändler z Wrocławia, Humberg, Friedmann Georg i Friedmann Eugen z Berlina, Friedmann z Chicago, Łakiński z Miłosławia, Mucha z Rogoźna.

Telegram giełdowy

Berlin, 9 września 1890. **Kursa końcowe.)**

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabo.		
na wrzesień-październik	192 —	189 75
na kwiecień-maj	193 —	191 —
Żyto słabiéj.		
na wrzesień-październik	173 50	172 —
na kwiecień-maj	163 50	162 25
Olej rzep. słabiéj.		
na wrzesień-październik	65 50	65 —
na kwiecień-maj	58 50	58 30
Okowita słabo.		
eksportowa	43 —	43 —
na wrzesień	42 80	42 20
na wrzesień-październik	42 30	41 80
na październik-listopad	38 70	38 10
na listopad-grudzień	37 70	— —
spożywcza	- —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	139 75	139 50
Wyp.-żyta wsp.	500	250
Wyp.-okowity kw. eksportowa	80.000	90.000
„ „ „ spożywcza.	.000	.000
Kurs z dnia	6	8
Consol. 4%	106 80	106 90
Consol. 3½%	100 10	100 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 80	101 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 10	98 10
Poznańskie listy rentowe	103 —	103 10
Austryackie banknoty	181 70	182 80
Austryacka renta srebrna	81 —	80 80
Rosyjskie banknoty	255 30	257 60
Rosyjskie listy zastawne	103 20	103 80
Polskie 5% listy zastawne	74 10	74 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	71 —	71 25
Węgierska 4% renta złota	91 80	92 —
Węgierska 5% renta papier.	90 —	90 10
Austryackie kredytowe akcye	177 —	176 60
Austryackie francuskie koleje	112 90	112 40
Lombardy	69 60	69 —
Usposobienie. stałe.		

Szczecin. 9 września 1890. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabo.		
na wrzesień-październik	188 —	187 50
na październik-listopad	187 —	186 —
na kwiecień-maj	188 50	187 50
Żyto słabo.		
na wrzesień-październik	164 —	166 —
na październik-listopad	164 —	164 —
na kwiecień-maj	160 50	160 —
Olej rzep. niezm.		
na wrzesień-październik	63 —	63 —
na kwiecień-maj	58 —	57 50
Okowita wyżéj.		
w miejscu spożywcza	60 50	61 20
„ eksportowa	40 80	41 50
„ na wrzesień-paźdz. eksp.	39 50	40 —
„ na listopad-grudzień eksp.	36 80	36 80
„ na kwiecień-maj eksp.	37 40	37 50
Petroleum w miejscu	11 60	11 60

Stan powietrza.

Dnia 8 września 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	768	W.	4	pogodne	16
Aberdeen . . .	770	Z.Płn.Z.	1	bez chmur	16
Chrystiansund .	—	—		—	—
Kopenhaga . . .	769	Płn.	3	pogodnie	15
Sztokholm . . .	765	Płn.Płn.Z.	4	pogodnie	10
Haparanda . . .	768	Płn.W.	4	pogodnie	9
Petersburg . . .	752	Płn.Płn.W.	8	zachm.	10
Moskwa . . .	750	W.	1	zachm.	14
Kork, Queenst.	760	PłdW.	4	parno	15
Cherbourg . . .	772	W.Płd.W.	1	pół zachm.	15
Helder	773	Płn.	1	pochmurno	15
Sylt	770	Płn.	1	pół zachm.	14
Hamburg . [1]	771	Płn.Płn.W.	1	mgła	9
Swineminde . .	768	Płn.Płn.Z.	5	bez chmur	15
Neufahrwasser.	763	Płn.	4	pół zachm.	15
Kłajpeda	760	Płn.	3	pogodnie	14
Paryż	763	Płn.W.	2	bez chmur	11
Monaster. . . .	772	Płn.Płn.Z.	4	pogodne	13
Karlsruhe . . .	772	Płd.W.	1	zachm.	12
Wiesbaden. . .	771	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	14
Monachium . .	771	PłnZ.	4	deszcz	10
Kamienica . . [2]	769	Płn.	2	pochmurno	11
Berlin . . . . [3]	768	Z.Płn.Z.	3	pogodne	12
Wiedeń	765	PłnZ.	3	zachm.	12
Wrocław . .	766	PłnZ.	3	zachm.	19
Isle d'Aix . . .	770	W.Płn.W.	5	bez chmur	15
Nizza	763	W.	4	pogodnie	17
Tryest . . .	764	W.Płn.W.	4	zachm.	18

[1]) Rosa. [2]) Rano deszcz. [3]) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Naprzeciw zwyżki o przeszło 770 mm. ponad zachodnią Europą, leży zniżka poniżéj 750 mm. ponad wewnętrzną Rosyą, tak że ponad Europą centralną przeważa północny i północno-wschodni prąd powietrzny. Powietrze jest w Niemczech poczęści pogodne i chłodne, bez większych opadów. Ponad północnemi Niemcami płyną górne obłoki z Płn. i PłnW.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 9 września, — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto: bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano** —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 60,70 pł., 70-ta 40,70, wrzesień 50-ta 60,70 70-ta 40,70 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) **za** 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 60,70 mrk., 70-ta 40,70 mrk., lipiec —,— mrk., wrzesień 50-ta —,—, 70-ta 40,70 m.

Poznań, 9 września. — Ceny mąki. **Pszenna** 27,50, **rżana 23,50 za** 100 kilogr.

Bydgoszcz, 8 września.

Pszenica: średnia 172—180 mrk., poślednia według jakości —,— m.

Żyto stare —,— mrk., nowe według jakości 140—150 mrk.

Jęczmień do browarów —,—, na paszę 125—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 150—160 m., na paszę 135 do 140 mrk.

Okowita 50-ta 61,70 m., 70-ta 41,50 m.

Wrocław, 8 września 1890.

Żyto (za 1000 funt.) —.—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na wrzesień 173,00 żąd., wrzesień-październik 172,00 żąd., październik-listopad 170,00 żąd., listopad-grudzień 167,00 żąd., grudzień-styczeń 167,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie —.— m.. na wrzesień (50-ta) 60,70 żąd., (70-ta) 40,70 żąd., na wrzesień-październik (50-ta) —,— żąd., (70-ta) —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9 września: żyto 173,00 mrk., pszenica — mrk., owies 130,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiony 63,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 8 września: (50-ta) 60,70 mrk., (70-ta) 40.70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	19	60	19	40	19	00	18	50	18	00	17	50
„ żółta	19	50	19	30	19	00	18	50	18	00	17	50
Żyto	17	20	16	70	16	50	16	00	15	70	14	70
Jęczmień	15	50	15	00	14	30	13	80	13	00	12	00
Owies nowy	12	80	12	60	12	40	12	20	12	00	11	80
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	23	30	21	30	18	80
Rzepik zimowy „ „	22	80	20	70	18	30

Berlin, 8 września — (Sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica za** 1000 kilogr. w miejscu żąd. 184 do 198 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 191—190,75—192, wrzesień-październik płc. 191,00 do 190,75—192,00, na październik-listopad płacono 189,50 — 190,50, na listopad-grudzień płacono 188,25—189,25, na kwiecień-maj płac. 191,50 do 193,00. Wypow. —— ton. Cena —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 160—172 według jakości: na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik płc. 172,25—173,75—173,50, na październik-listopad płacono 167,75—169,50, na listopad-grudzień płacono 165,75—167,50, na kwiecień-maj płac. 162,50—163,75—163,50, żąd. —. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypowiedziana 173,00 mrk.

Jęczmień w miejscu 139—200 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 130—156 m. według jakości. na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik pł. 140,25—139,75—140, październik-listopad płacono 138—138,25, listopad-grudzień płacono 137,00—137,25, na kwiecień-maj 139,0—139,50, żąd. —. Wypowiedziano 1500 ton. Cena 140,00.

Kukurudza w miejscu pł. 119—126 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 118,75, na październik-listopad płacono 120,50, listopad-grudzień płc. 122,00. Wypowiedziano 300 ton. Cena 118,50 m,

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65,8 mrk., z beczką —,— m., na wrzesień płacono 66,0, na wrzesień-październik pł. 65,0—65,6, na październik-listopad płacono 61,5 do 62,1, na listopad-grudzień płacono 60,4—61,4, na kwiecień-maj płac. 58.0—58,6. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., sierpień pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 43,0, na wrzesień płac. 42,6—43—42,7—41,8, na wrzesień-październ. pł. 42,1—42,6- 42,2—42,3, październik-listopad pł. 38,6—38,8—38,7, na listopad-grudzień pł. 37,7—37,9—37,8, na kwiecień-maj pł. 38,4—38,7—38,4. Wypowiedz. 80,000 litr. Cena 42,8 mrk.

Szczecin, 8 września.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 183—195 płacono, na wrzesień 190,0 płacono, na listopad-grudzień —,— płacono, na kwiecień-maj 188.5 płac. i żąd.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 150—166 płac., wrzesień 166,5—167 płac., —,— żąd.. wrzesień-październik — płac., na kwiecień-maj 160—160,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 125 do 134 płacono.

Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki —— żąd., na wrzesień — żąd., wrzesień-październik 63,0 żądano.

Okowita wyżéj. za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 40,8 płac., 50-ta 60,5 płac., na wrzesień 70-ta —,— nom., na kwiecień-maj 87,4 płac., —,— żąd.

Hamburg, 8 września. — **Okowita** spok., za wrzesień-październik 28½ żąd., październik-listopad 27— żąd., listopad-grudzień 26¼ żąd. — **Kawa** good average Santos za wrzesień 92—, za grudzień 88¾, za marzec 1891 79¼, za maj 78½. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 8 września. — **Cukier** ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,70. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —.—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Bez interesu. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 13,95 płacono, —,— żąd., październik 13,37½ pł., 13,40 żąd., grudzień 13,40 13,37½ żąd., styczeń-marzec 13,55 płac., 13,50 żąd. Słabo. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (321)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierżawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

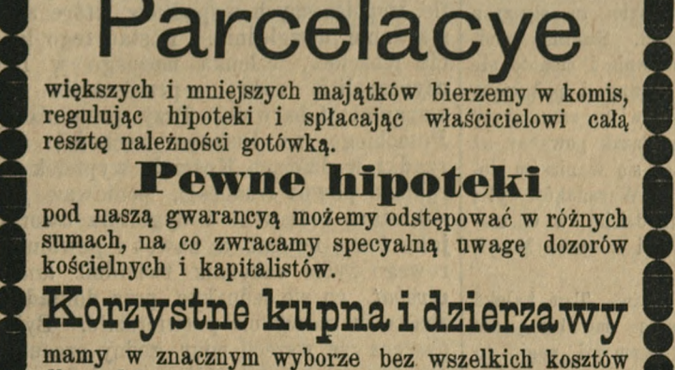

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (165)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Skład mój

urządzony stósownie do wymagań nowoczesnych powiększyłem znacznie i polecam w **wielkim wyborze czapki, kapelusze, rękawiczki, krawaty, szelki, parasole, laski, portmonetki, kołnierzyki, mankiety, guziczki** do gorsu i mankiet, **poduszki safianowe, spodnie jelonkowe, bieliznę gumową** oraz dla Szan. Duchowieństwa **birety, obojczyki, kołnierzyki, piuski po bardzo tanich cenach, ręcząc za skorą i rzetelną usługę.**

C. Adamski,

(394) **Poznań, Bazar.**

Pługi rozmaitych konstrukcyi,
Spulchniacze, brony, walce,
Siewniki szerokorzutne i rzędowe,
Kartoflarki Münstera z koszem nowéj konstrukcyi lub bez tegóż,
Młockarnie ręczne, konne i parowe,
Wialnie, arfy cylindrowe i tryery,
Pompy i sikawki pożarne,

poleca (398)

H. Cegielski,

Fabryka machin w Poznaniu.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Konserwatoryum muzyczne

i seminaryum

w Berlinie W. Poczdamska ulica nr. 31a.

Dyrektor Profesor **Ksawery Szarwenka**

król. ces. nadworny pianista.

Zimowy sezon rozpoczyna się **1 października.** Zamówienia nowych uczni i uczennic przyjmują się listownie lub osobiście codzień od 4—5 po południu, z wyjątkiem dni świątecznych. Prospekta udziela się bezpłatnie i tak samo można je nabyć w każdym składzie nut i w konserwatoryum. (366)

Dyrektor

Profesor Ksawery Szarwenka.

DO AMERYKI.

NASM

Niderlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowéj.

(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym

między

ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM

AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe.

Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki **gratis i franco.** Bliższych wiadomości udziela (234)

Zarząd w Rotterdamie.

Sok malinowy

w doborowym gatunku polecają (400)

Jasiński & Ołyński.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

„VULKAN"

(1019) **I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Paweł Wuitek.

Hurtowny handel win

we Wrocławiu.

Poleca swój dobrze assortowany skład win węgierskich, czerwonych, reńskich i szampańskich, jak również (363)

wina mszalne.

Cenniki na życzenie przesyłam franko.

Niezrównanym środkiem na wszelkie cierpienia nerwowe jest jedynie praw. **Dr. Liebera**

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

mianowicie osłabienie, bicie serca. trwożliwość, ściśnienie. bezsenność, nerwową draliwość etc. Butelka po 1½, 3, 5 i 9 mrk. Jako doskonały środek dla cierpiących na żołądek polecić można **śgo Jakóba krople żołądkowe,** butelka po 1 i 2 marki. Szczegółowiéj opisane w książce „Krankentrost", któréj nabyć można gratis i fr. w Poznaniu u p. apt. Szymańskiego, apt. nadw. Dr. Mankiewicza, w Gnieźnie u p. Bern. Hutha, w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1871)

Pensyonat.

Powiększając od św. Michała rb. pomieszkanie. mogę jeszcze przyjąć **kilku uczniów** tutejszych wyższych zakładów naukowych na **stół i stancyą** pod przystępnemi warunkami. Staraniem mojem jest aby pensyonarze moi mieli ścisły dozór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocye. Zarazem **udzielam lekcyi prywatnych** w domu i poza domem, oraz **przysposabiam do gimnazyów.** Celem ograniczenia liczby pensyonarzy od powiednio do nowego mieszkania proszę o **wczesne zgłoszenia.**

T. Woliński,

b. nauczyciel gimnazyalny.

Wielkie Garbary 55, I p. tuż obok gimnazyum. (315)

Agence Internationale

Mme Sikorska

Cracovie, Rynek 7.

Recommande une française élevée à l'Hôtel Lambert — musicienne aux appoint. de 900 Marks; (397) une Suissesse parlant couramment l'allemand aux appoint. de 500 M.

Sól Homburska.

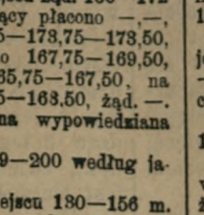

Sporządzona podług przepisu lekarskiego z wody sławnego źródła Elżbiety w Homburgu jest jednym z najskuteczniejszych środków leczniczych na **obstrukcyą, utrudnione trawienie** nawet w **najzatwardzialszych wypadkach** jako i na **cierpienia hemoroidalne, podagryczne** i na **otyłosc.**

Podług orzeczenia powag lekarskich działa ona łagodnie rozwalniająco, nie sprawiając żadnych boleści nie osłabia organów trawienia, i nie traci skuteczności nawet przy dłuższem używaniu. — Znośne nawet dla najsłabszych konistytucyi, nadaje się bardzo do regulowania trawienia u ludzi w każdym wieku. — Z powodu swéj stałéj formy i trwałości zaleca się bardzo do użytku w podróży. (1405)

Nabyć można w każdéj aptece i handlu wód mineralnych w butelkach po 170 i 480 Gr. w cenie M. 2.50 i M. 6,00 lub też od **Zarządu zdrojowego w Homburgu v. d. H.** Skład w **Poznaniu** w aptece nadwornéj **Dr. Mankiewicza.** — Etykiety na butelkach mają oddrukowany powyższy znak ochronny i oznaczenie firmy.

Obstrukcya | Podagra | Otyłość

Utrudnione trawienie | **Cierpienia hemoroidalne**

Cygara

w znakomitych gatunkach po cenach bez konkurencyi, poleca hurtownie i detalicznie (261)

C. Walewski w Poznaniu, Śty Marcin 67.

Kto próbę zrobi, stale brać będzie.

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu

oraz (202)

sole i ługi do kąpieli

poleca

R. Barcikowski.

Najnowsze patentowane drylowniki

z samodzielnem regulowaniem pudełka z siewem

Siewniki szerokorzutne systemu toruńskiego i patentu Bermanna.

Potrząsacze do sztucznych nawozów patentu Schloera i Hampla.

Młockarnie, lokomobile i maneże. (302)

Tryery, młynki i wialnie.

Oryginalne uniwersalne

pługi stalowe

od Rud. Sacka na kółkach z samodzielnem prowadzeniem

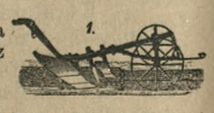

Pługi dwuskibowe najwypróbowańszéj konstrukcyi, z których sprzedano przeszło 300 sztuk.

Pługi trzy i czteroskibowe.

Spulchniacze i zgłębiacze, obsypywacze i wypielacze.

Walce gładkie, pierścieniowe, kolczyste i systemu Cambridge.

Inne narzędzia rólnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser,

Poznan, M. Rycerska ul. ur. 4.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

„Hosanna."

Książeczka modlitewna dla dziatek katolickich, podaje wybór najpiękniejszych modlitw Kościoła. zastósowany do pojętności dziatek. Oparta na praktyce szkólnéj.

Kosztuje we wydaniu zwykłem, oprawnem w płótno angielskie (rozdzielonem według płci) 30 ct., we wyd. ozdobnem 40 ct., we wyd. opr. w skórę 60 ct. (840)

Do nabycia u **ks. W. Gadowskiego w Tarnowie** (w Galicyi).

Pianino

mało używane jest do sprzedania.

Długa ulica nr. 4,

I piętro. (398)

Mam jeszcze kilka **gospodyń** gotujących wybornie i pięknie prasujących, znających się na chowie trzody chlewnéj i drobiu, jako i kilka **kucharek** z wyśmienitemi świadectwami i mogę je od 1 października Wieleb. Duchowieństwu jak najsumiennéj polecić Bióro stręczeń **Zielazek,** Poznań, ulica Fryderykowska nr. 26. (399)

Sprzedaż tryków

z méj owczarni

czystéj krwi Negretti

zacznie się 15 września.

Hówiec (Nitsch-

pod Czempiniem

dworzec kolei żelaznéj.

(284) **Lehmann**

Za Redakcya odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.